Nr. 207 Kraków, Piątek 28 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 K. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Stanowisko Rumunii.

Bukaresztеński korespondent „Frankfurter Zeitung“ tak formułuje stanowisko Rumunii.

Trzeba — pisze — rozróżnić dwie rzeczy: 1) To, co wychodzi z prasy, która w swej najpoczytniejszej części ulega wpływom koalicyi, względnie z ust różnych mniej lub więcej znacznych osobistości, dla których życzenie bywa rodzicem myśli. 2) Co rzeczywiście jest opinią sfer decydujących, w pierwszym rzędzie rządu.

Z prasy autoramentu koalicyjnego rozlega się, naturalnie, wołanie, że teraz lub nigdy musi Rumunia pomaszerować na Siedmiogród, odzywają się twierdzenia nawet, że wybuch wojny jest kwestyą zaledwie tygodni.

Korespondent dodaje, że i pewna ilość poważniejszych polityków — jak gdyby liczyła się też z wmięszaniem się Rumunii do wojny. Potrosze może podnieca umysły np. fakt, że istotnie przybyły nareszcie drogą na Rosyę pociągi z amunicyą.

Korespondent podkreśla jednak, jak wszyscy, informujący o Rumunii, że o faktycznem stanowisku tego kraju zadecydują wypadki wojenne.

To doprowadza go do drugiego punktu i to najważniejszego, mianowicie zapatrywań rządu rumuńskiego.

Pozytywnego trudno coś wiedzieć. Bratianu posiada w najwyższym stopniu „cnotę dyskrecyi“. Opozycya przezwała go sfinksem.

Jednak polityka jego nie jest wcale tak zagadkową. Chce ona osiągnąć możliwie najznaczniejsze zyski — kosztem jak najniższej stawki własnej. Nie chce narażać egzystencyi kraju. Przykład Belgii lub Serbii nie pociąga bynajmniej Bratianu. Zapewne nie są dlań źródłem decydującem i komentarze do sytuacyi wojennej — dzienników, przychylnych koalicyi. Pozatem Bratianu niewątpliwie nie zaryzykuje dłuższej wojny, do której siły żadnego mniejszego państwa nie dorastają.

Na tej podstawie można konkludować, że zapowiadanego przez dzienniki, przychylne koalicyi, rychłego zsolidaryzowania się z nią Rumunii nie będzie. A w przyszłości? Tu korespondent powtarza swój motyw przewodni: decydującemi okażą się wydarzenia na placach boju. Mimo nastrojów opinii — polityka realna, której się trzyma Bratianu, spowoduje, że zachowa on neutralność, dopóki nie dostrzegnie momentów rozstrzygających.

Co najwyżej tylko obawa, że w pewnej chwili kiedyś już nastać może rychło pokój, spowodowałaby jakąś przemianę.

Tyle — z unikaniem wszelkich sensacyj — pisze uznawane powszechnie za poważny organ polityczny „Frankfurter Ztg.“.

Dodaje przytem jeszcze taki szczegół: Na Rumunię, rzecz jasna, usiłuje koalicya wywrzeć presyę. Teraz mogłaby Rumunia wyświadczyć przysługę państwom koalicyjnym, później już o nią koalicya dbać nie będzie... Tak brzmiało „ostatnie“, ale zapewne nie „najostateczniejsze“ wezwanie. Rumuńska rada ministrów nie poszła jednak na lep tegoż.

Szef rosyjskiego sztabu generaln. Aleksiejew o ofenzywie rosyjskiej.

Berlin, 27 lipca.

„Nationalzeitung“ donosi: Szef rosyjskiego sztabu generalnego Aleksiejew zapewnił korespondenta „Timesa“, iż nie zapoznaje on bynajmniej przyszłych trudności, mimo tego jednak pewny jest zwycięstwa. Obecnie jest 50 dzień ofenzywy rosyjskiej. — Najwięcej interesująca część działalności Rosyan dopiero nastąpi. Dotychczas pogoda stale nie sprzyjała Rosyanom.

Ciągłe deszcze podniosły poziom wody na Dniestrze o 3 metry, a na Prucie o przeszło 4½ metra, wskutek tego akcya poszczególnych grup wojska została bardzo utrudnioną.

Trzeba przygotować się na pewną zwłokę, lecz plan rosyjskiej ofenzywy przeprowadzony będzie w całości.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 27 lipca: Wiedeń, 27 lipca.

Rosyjski teren wojenny: Na zachód od Beresteczka odrzucono rosyjski nocny atak.

Kilkakrotne gwałtowne ataki, jakie nieprzyjaciel wykonał wczoraj po południu między Radziwiłłowem i Styrem, załamały się wśród ciężkich strat.

Z obu stron gościńca z Leszniowa kontynuowali Rosyanie swe wysiłki także w ciągu nocy. Zostali oni po zaciętej walce odrzuceni i pozostawili w naszem ręku 1000 jeńców.

Na północ od przełęczy Przysłóp podjęły nasze wojska pochód naprzód, przekroczyły Czarny Czeremosz i częściami osiągnęły na drugim brzegu wzgórza, na których odparto kontrataki.

Włoski teren wojenny: Podczas gdy w obszarze bojowym na południe od Val Sugana wczoraj trwał spokój, walczono znowu gwałtownie koło Paneveggio. Od godz. 7 przed południem znajdowały się pozycye na wzgórzach na południowy zachód od tej miejscowości w nadzwyczaj gwałtownym ogniu, także ciężkich dział. W południe wykonano na ten odcinek silny włoski atak, który do godz. 2 po południu wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjaciela w zupełności został odparty. Potem nastąpił ponownie silny ogień działowy. O godz. 6 po południu ruszył nieprzyjaciel z świeżemi wojskami ponownie do ataku. W zaciętej walce zblizka został on ponownie w zupełności odrzucony.

Wznowiony jeszcze atak o godz. 11 po południu również się rozbił. Nasze dzielne wojska zatrzymały wszystkie stanowiska w swem posiadaniu. Na wzgórzach na północ od tego miejsca toczyła się przez dzień walka artyleryi.

Na froncie Karyntyi i Soczy miejscami żywsza działalność bojowa.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ostatnia próba ofenzywy angielskiej.

Berlin, 27 lipca.

„Lokalanzeiger“ pisze:

Ze źródła, godnego wszelkiego zaufania, donoszą nam, że w kołach rządowych Anglii dominuje nastrój bardzo poważny. Są tam **zaskoczeni małymi rezultatami ofenzywy Haiga.**

Nasz informator, który jeszcze przed niewielu dniami — czyli w trzy tygodnie po rozpoczęciu walk nad Sommą, miał sposobność rozmawiania z osobami miarodajnemi w Londynie, jest przeświadczony, że, jeżeli obecna kampania w Pikardyi nie miałaby w przeciągu 4 do 6 tygodni wydać większych rezultatów, niż dotychczasowe, Anglia, przekonawszy się o bezowocności dalszego atakowania linij niemieckich, da posłuch głosowi rozsądku i wyciągnie stąd wnioski.

Podziemne walki pod Verdun.

Budapeszt, 27 lipca.

„Pester Lloyd“ donosi: Bitwa pod Verdun przybrała obecnie charakter wojny podziemnej. Całe pole bitwy jest zasiane kraterami. Lotnicze fotografie fortów Verdun podobne są do fotografij kraterów na księżycu.

Z wyjątkiem bateryj, ukrytych za wzgórzami, wszystko zniknęło z powierzchni ziemi. W niektórych miejscach rowy mają głębokości 10—15 metrów. Podziemne połączenia są tak liczne, iż pod ziemią rozgrywają się prawdziwe bitwy o posiadanie poszczególnych piwnic.

Z miejsca obserwacyjnego można widzieć klin niemiecki, wysunięty ku fortowi Sovrille—Froide Terre. Lotnicy niemieccy krążą ciągle nad polem bitwy, lecz żołnierze, ukryci pod ziemią, są niewidzialni, również jak i baterye.

Na całem polu bitwy panuje gorączkowa działalność. Żołnierze, samochody, kolumny trenu krzyżują się w różnych kierunkach. Poza frontem wre również nieustanna robota we dnie i w nocy.

Ofenzywa rosyjska.

Walki na Wołyniu.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 26 lipca:

Podjęta niezwykle gwałtownie przez armię generała Sacharowa próba przełamania frontu sprzymierzonych na północno-wschodniej granicy Galicyi, celem rozpoczęcia zapowiedzianego jeszcze przed 2 miesiącami „pochodu na Lwów“, nie przyniosła Rosyanom znowu pożądanego rezultatu. Rosyanie zdołali wprawdzie walczące w obszarze kąta frontu wojska sprzymierzone nieco odrzucić, jednakże poza tem okazał się front tak elastycznym, że przeciwnik mimo masowych ataków nie uzyskał dalszych sukcesów. Nie mogąc przełamać frontu podczas ostatnich ataków na południowy zachód od kąta Styr—Lipa, rzucił generał Sacharow swoje oddziały do szturmów tym razem nieco dalej na południe w obszarze Radziwiłłowa. Przygotowania do tego uderzenia, które nastąpiło równocześnie od północy i wschodu w zamiarze przełamania linii bojowej z obu stron kolan frontu i posunięcia się następnie na szerokim froncie wzdłuż linii kolejowej przez Brody w kierunku Lwowa, były bardzo rozległe. Armia generała Sacharowa otrzymała potężne posiłki i wzmocniła znacznie artyleryę. Przygotowania artyleryjskie i szturmy piechoty rosyjskiej przeprowadzone zostały z niesłychaną wprost siłą.

Stanowiska w obszarze bagnistym nad Stonówką na zachód od miejsca, gdzie wpada ona do Styru, tudzież pozycye na wschód od granicy państwa koło Radziwiłłowa, znajdowały się pod długotrwałym, straszliwym ogniem masowym. Baterye wszystkich kalibrów były czynne, aby zniszczyć okopy obrońców i zrównać z ziemią przeszkody. Następnie ruszyły głębokie szeregi piechoty do szturmu. Cała groza taktyki Brusiłowa ujawniła się w tych atakach. Szeregi nieprzyjacielskie topniały wprost w naszym ogniu działowym. Jednak nowe masy

parły po trupach naprzód, torując sobie wśród zburzonych zasieków drogę do zniszczonych okopów. Dowódcy naszych wojsk zdecydowali się wkońcu przesunąć koło Leszniowa front dalej na południe. Z nad Stonówki cofnięto nasze oddziały za najbliższy potok Boldurkę. Koło Radziwiłłowa dokonano po odparciu ciężkiego uderzenia nieprzyjacielskiego celem wyrównania frontu również nieznacznego poruszenia wstecznego do granicy państwa. Generał Sacharow nie ponowił dotąd jeszcze swoich ataków.

Komunikat rosyjski.

(BK) Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujące sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego:

24 lipca po południu: Front zachodni: Nad Lipą wypędziliśmy wczoraj Niemców ze wsi Haliczany (położonej o 16 klm. na zachód od Lipy), wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy. 21 b. m. koło Kolmowa (8 klm. na wschód od Haliczan nad Lipą) poddała się naszym wojskom jedna austro-węgierska kompania polowa, składająca się ze 193 ludzi.

O bohaterskiej śmierci pułkownika Tatarowa, wymienionego w jednym z poprzednich komunikatów, podają następujące szczegóły: Trafiony kulą szrapnelową w okolicę serca, pułkownik zawołał: „Umieram!“ — ale natychmiast zerwał się z okrzykiem: „Pułk naprzód!“ i skonał.

24 lipca wieczorem: Front zachodni: W ciągu dnia nie zdarzyło się nic ważnego.

Ogromne straty Rosyan.

Jak donosi „Pester Lloyd“ ilość rannych w armii rosyjskiej jest olbrzymia. Generał Kuropatkin polecił reprezentacyi miasta Moskwy, aby w sześciu większych miastach przygotowała w każdem po 10.000 łóżek.

W Rydze szpitale są tak przepełnione, że lżej rannych umieszcza się na słomie. Straty, jakie ponieśli Rosyanie w ostatnich dniach na froncie północnym, wynoszą 60.000. Oprócz tego w drodze do Petersburga znajdują się ogromne transporty rannych. Celem zapełnienia strat następują coraz to nowe bezwzględne powołania. W zeszłym tygodniu powołano wszystkich reklamowanych ze starszych roczników pospolitego ruszenia.

Po zmianach ministeryalnych w Rosyi.

Jak wnosić można z różnych głosów prasy, kryzys w gabinecie rosyjskim, który objął w pierwszym rzędzie Sazonowa — miał dwojakie źródło:

Jeden punkt słaby wytworzyła fatalna sytuacya finansowa. Minister Bark miał przywieźć z Londynu obietnicę pomocy pieniężnej pod warunkami niezwykle jednak dla Rosyi upokarzającymi, bo uzależniającymi nietylko jej sprawy finansowe, ale nawet jej politykę, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, od współporozumienia, a więc kontroli koalicyi, a raczej Anglii.

O ile wiadomość ta jest autentyczną, mieściłoby się w niej wyzyskanie bardzo jaskrawe przez Anglię stanowiska mocarstwa, rej wiodącego w koalicyi, na co polityka zagraniczna caratu przystawała...

Reakcyjni nieprzyjaciele Sazonowa, zarzucający mu umizgi do t. zw. liberałów rosyjskich, nie omieszkali zapewne wyzyskać tego momentu, ażeby podkopać zaufanie doń cara.

Że reakcya podniosła bardzo głowę, świadczy memoryał, który przedłożyła carowi ze skargą, że i rząd Stürmera nie dość zwalcza zalążki przyszłej rewolucyi, mające swą siedzibę w różnych komitetach obywatelskich, związkach miast i ziemstw i t. d. — i nie przewiduje intrygi „liberałów“ i innych lewicowców, którzy pod osłoną haseł patryotycznych propagują przedłużanie wojny, chcąc później kuć z tego kapitał rewolucyjny.

Fakt, jak dalece uczuł się reakcyjny czynownik, Stürmer, zagrożonym ową denuncyacyą memoryałową, świadczy, że czem prędzej „odnawiając“ swój gabinet, ugarnirował go takiemi postaciami — wypróbowanej reakcyjności, jak Makarow.

Tak szpetnie wygląda fizyognomia rządu „oswobodzicielskiej“ Rosyi.

Ograniczenie spożywania mięsa i tłuszczów.

Biała, 27 lipca.

(BK). C. k. namiestnistwo ogłasza następujące rozporządzenie w sprawie ograniczenia spożywania mięsa i tłuszczów:

§ 1. Stosownie do rozporządzenia ministeryalnego, niedozwolona jest we wtorki i piątki sprzedaż mięsa surowego lub przyrządzonego (gotowanego, pieczonego, wędzonego, solonego itp.), jakoteż podawanie mięsa i potraw w całości lub w części z mięsa sporządzanych w gospodarstwach domowych (prywatnych).

§ 2. Zakaz ten nie odnosi się do tłuszczów surowych i topionych, do słoniny bezmięsnej, krwi, szpiku, wywarów mięsnych, oraz do zwykłego salcesonu, kiszek krwawych i kiszek wątrobianych (pasztetowych).

§ 3. Wyrób kiełbas i kiszek ogranicza się do następujących gatunków: kiełbasek, serdelek (serwoladek), kiełbasy siekanej wędzonej i niewędzonej, zwykłego salcesonu, kiszek krwawych i kiszek wątrobianych (pasztetowych).

Wyrób wszelkich innych gatunków kiełbas i kiszek jest wzbroniony.

§ 4. Przedsiębiorcom nie wolno brać do przechowania i chłodzenia mięsa i wyrobów mięsnych od konsumentów.

§ 5. Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą przez polityczne władze powiatowe grzywną do 5000 K lub aresztem do 6 miesięcy. Jeżeli zaś przekroczenie zostało popełnione przy wykonywaniu przedsiębiorstwa przemysłowego, może być ponadto — o ile zachodzą wymogi § 133 b ustęp 1, lit. *a* ustawy przemysłowej — orzeczoną utrata prawa przemysłowego na zawsze lub na pewien oznaczony czas.

§ 6. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Równocześnie traci moc rozporządzenie namiestnictwa z dnia 15 maja 1915 r., Dz. u. k. Nr 27.

C. k. namiestnik: Generał *Diller* mp.

Wojska tureckie w Galicyi.

Berlin, 27 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza: Jak słychać, niebawem liczyć się trzeba z pojawieniem się wojsk tureckich w walkach przeciwko Rosyanom w Galicyi. Fakt ten stanowi dowód bitności wojskowej Turcyi i jednolitości frontu bojowego mocarstw centralnych.

Sprawa irlandzka.

Rotterdam, 27 lipca.

(BK). „N. Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: Ugoda irlandzka, po której tak wiele spodziewano się, nie doszła do skutku. Niema też nadziei, by umowę zawarto na nowej podstawie. Stanowisko rządu koalicyjnego, a przedewszystkiem Asquitha i Lloyda George'a, doznało przez to ponowne wstrząśnienia.

Parlamentarny korespondent Nicholson pisze: Publicznie twierdzą, że z powodu przesilenia irlandzkiego Lloyd George ofiarował swą dymisyę. Jak słychać, Asquith zamierza w tym wypadku także ustąpić. Pewną jest rzeczą, że stanowisko gabinetu koalicyjnego wskutek wczorajszej dyskusyi nie wzmocniło się.

Kronika wojenna.

Storpedowanie wielkiego angielskiego okrętu liniowego. Biuro Wolffa ogłasza: Jedna z naszych łodzi podwodnych dnia 20 b. m. przed punktem oparcia floty angielskiej w Scapaflow na wyspach Orkney zaatakowała wielki angielski okręt liniowy i dwukrotnie go trafiła torpedami.

Casement. „Daily Mail“ donosi, że obrońcy Casementa zostali zawiadomieni, iż wykonanie wyroku na Casemencie nastąpi 3 sierpnia.

Ze Lwowa.

Kradzież z funduszów legionu ukraińskiego przed sądem.

Przed trybunałem wzmocnionym, któremu przewodniczy starszy radca Makuch, rozpoczęła się we Lwowie odroczona w maju rozprawa przeciw administratorowi wydawnictwa „Diła“, Jakubowi Prociowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży i sprzeniewierzenia.

Według aktu oskarżenia, w styczniu 1916 odkrytu w redakcyi „Diła“ kradzież gotówki, znajdującej się w kasie wertheimowskiej w kwocie 14.136 K 50 h, i książeczkę kasową Krajowego Związku kredytowego na przeszło 6.000 K. Skradziona gotówka stanowiła fundusz, zebrany drogą wkładek na legiony ukraińskie. Ponieważ znawcy kasowi stwierdzili, że zamek kasy był nienaruszony a do kamienicy w nocy nikt nie wchodził, przeto kradzieży dopuścić się mógł ktoś obznajomiony z kasą i stosunkami.

Służąca biurowa Katarzyna Stecyk, wszedłszy krytycznego rana do pokoju, spostrzegła kasę otwartą, na podłodze leżał banknot 10-koronowy, zaś na stole pudełko z drobną monetą, świeca i zapałki. O kradzieży zawiadomiono natychmiast Procia, który wszedłszy do biura, pokazał po chwili mężowi Stecykowej rzekomo znaleziono obok kasy dłuto, którego tamci poprzednio nie widzieli.

Ponieważ klucze od kasy były w wyłącznem posiadaniu Procia, który nosił je zawsze przy sobie, przeto wykluczono możliwość podrobienia ich przez kogoś innego. Wobec tego nasunęło się silne podejrzenie, że sprawcą kradzieży jest nikt inny, jak tylko Proć.

Co do zbrodni sprzeniewierzenia, to akt oskarżenia zarzuca Prociowi podjęcie wysłanego w swoim czasie przez firmę Blocknera z Zagrzobia listu pieniężnego z kwotą 413 K 80 h, która to suma nie została wciągniętą do ksiąg spółki wydawniczej „Diła“.

Przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Procia, który, jak poprzednio, starał się wykazać swoją niewinność.

Dalej przystąpił trybunał do przesłuchania świadków. Między innymi przesłuchano fachowego znawcę p. Weida, który na pytanie przewodniczącego odpowiedział, że znalezione w biurze „Diła“ dłuto mogło posłużyć do włamania się do kasy z pomyślnym skutkiem, jednakże tego nie uczyniono, ponieważ zamek kasy był nienaruszony.

Następnie odbyło się przesłuchanie innych świadków, którzy, jak poprzednio, nie podali żadnych nowych szczegółów, któreby wyświetliły zawiłą sprawę kradzieży.

Wyrok zapaść ma dzisiaj.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 27 lipca.

Dodatkowy przegląd pospolitaków. W myśl pisma komendy wojskowej w Krakowie z dnia 11 lipca 1916 r. magistrat m. Krakowa wzywa pospolitaków urodzonych w latach 1866 do 1897 włącznie, którzy w czasie od dnia 22 maja do 17 lipca b. r. z ważnych powodów do przeglądu stawić się nie mogli albo odesłani do szpitala dla stwierdzenia ich wad, nie mieli już potem sposobności do ponownego jawienia się przed komisyą przeglądu litery „O“, aby celem poddania się dodatkowemu przeglądowi jawili się w jednym z następujących terminów, a mianowicie w dniach 10 i 21 sierpnia b. r. lub w dniach 1 i 11 września b. r. w c. k. powiatowej komendzie uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie przy ulicy Siemiradzkiego.

Przed stawieniem się w powyższej c. k. komendzie, ma się każdy z powyższych pospolitaków zgłosić w wydziale dla spraw wojskowych magistratu.

Niestosowanie się do niniejszego wezwania karane będzie przez sądy wojskowe.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj premiera 1-aktowej operetki J. Offenbacha „Wesele przy latarniach“ z pp. L. Jaworzyńską, J. Nowakowską, A. Walewską i J. Stępniowskim i „Cavaleria rusticana“ z pp. H. Łowczyńską i L. Geitlerem w partyach Santuzzy i Turrida.

W piątek teatr zamknięty, w sobotę powtarza nasza opera jutrzejszą nowość. W niedzielę „Halka“ z p. Maryą Pilarz-Mokrzycką w partyi tytułowej.

„Wojenny Zakład dla obrotu zbożem filia w Białej“ przenosi swe biura do Krakowa i rozpoczynie tamże urzędowanie z dniem 31 lipca 1916. Wszystkie pisma i przesyłki adresować odtąd należy: „Wojenny Zakład dla obrotu zbożem, filia w Krakowie“, ul. Floryańska 32.

Wielka bitwa Legionów pod K.

(Dzień trzeci i czwarty).

„Gazeta Wieczorna“ podaje dalszy ciąg bitwy Legionów pod K. pióra Kadena.

II.

Wielka bitwa Legionów pod K. kosztowała wiele ofiar. Najbardziej ucierpiał pułk . . strzelców brygady), na który szedł największy ogień i najsilniejszy atak. Pułk zuchowatych Berbeckiego wytrzymał znakomicie ogień, odbił kilka przeważających ataków rosyjskich, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty. Pułk ten stracił w tym boju wielu znakomitych oficerów, podoficerów i żołnierzy. I. batalion tego pułku przebijał się bagnetem przez Rosyan z bohaterstwem, które może być porównane z najświetniejszemi walkami piechoty polskiej. Równie świetnie walczył II. batalion tego pułku, prowadząc wspaniałe kontrataki i rozbijając masy piechoty rosyjskiej.

Pułk brygady) odznaczył się również w bitwie znakomicie straszliwą walką na reducie Piłsudskiego (batalion V.) osłoną odwrotu z pierwszej pozycyi (kompania por. Lisa) i rozbiciem kawaleryi rosyjskiej.

Spokój, upór w obronie, stanowczość w odbijaniu ataków gęstych mas piechoty rosyjskiej cechowała na równi pułki piechoty Legionów. Dzięki tej stanowczości i zimnej krwi, ataki piechoty moskiewskiej, prowadzone całymi tłumami, załamywały się ustawicznie w ogniu tych pułków. Karabiny maszynowe dokonywały dzieła straszliwego zniszczenia. Po pierwszym dniu szturmu, przedpola atakowanych pułków przedstawiały straszliwy widok, tak dużo tam było trupów i pozostawionych rannych.

Zadziwić może nie wielka stosunkowo oczywiście ilość wziętych jeńców w porównaniu z rozmiarem i ogromem walki. Tłómaczy się to tem, że Rosyanie atakowali całymi tłumami. Że podnoszących do góry ręce nie miało się czasu brać do niewoli, bo parła na nich z tyłu cała masa.

Masa ta i atak jej stanowił zupełne przeciwieństwo do liczby obrońców i charakteru jej walki. Po jednej stronie przewaga cyfry, inercya, ślepa bierność, jakaś beznadziejna ociężałość, zupełny brak inicyatywy w poruszeniach.

Po drugiej energia, spryt, żarliwa gorliwość, świadome celu ryzyko i ofiarność. Po jednej stronie manewr, polegający na zajęciu mnogoliczną trzodą pola walki i ataku, po drugiej spokojna i śmiała kalkulacya wojenna w operowaniu ogniem, zaś w czasie kontrataku zręczna obrotność i steroryzowanie przeciwnika śmiałością uderzenia.

W walce tej, prowadzonej przez trzy doby pierś o pierś, można bez nadużywania uogólnień powiedzieć, że starły się dwa odrębne charaktery — polski i rosyjski. W zmaganiu się tych dwóch piechot — karnej obrotnej linii i ciężkiej masy bezkształtnej, można było z nieskończoną radością i dumą obserwować, o ile wyższym typem żołnierza jest polski od rosyjskiego.

Bitwa pod K. okrywa dumą i żałobą wiele domów polskich, wiele rodzin, wiele miast, miasteczek i wsi. Polegli tam najlepsi ludzie z różnych stron Polski. Obraz tej żałoby, którą pamięć i sława osłodzić muszą, nie może jednak zaciemnić obrazu walki. Trudna i bolesna jest ta radość, ze straty mająca wykwitnąć najdroższej, lecz przecie z tych najcięższych przeżyć wiąże się los narodów silnych i walczących.

Tow. Tadeusz Rechniewski.

Ciężką stratę poniósł polski socyalizm w czasie niezmiernie ważnym dla dalszego swego rozwoju.

Dnia 21 lipca zmarł w Warszawie Tadeusz Rechniewski, jeden z twórców polskiego ruchu socyalistycznego. Urodzony 2 kwietnia 1862 roku, już jako słuchacz wydziału prawnego na uniwersytecie w Petersburgu brał żywy udział w tworzeniu się ośrodków socyalistycznych wśród młodzieży akademickiej. Za jego inicyatywą powstała tam polsko-litewska organizacya akademicka z filiami w Moskwie, Kijowie i Odessie. Na czele jej stała tajna rada zwana „Ogniskiem“, której działalnością kierował Rechniewski wespół z późniejszym bohaterem sprawy robotniczej, męczennikiem „Proletaryatu“ Stanisławem Kunickim.

W styczniu 1883 r. odbył się w Wilnie zjazd socyalistów polskich przy współudziale „Ogniska“, na którym to zjeździe założono pierwszą naszą partyę socyalistyczną „Proletaryat“. Rechniewski był razem z Waryńskim, Kunickim, Mendelsohnem, Dicksteinem i Dłuskim jednym z założycieli tej organizacyi.

Znane są dzieje tej partyi. Rechniewski był redaktorem jej organu pod nazwą „Proletaryat“ wydawanego w pierwszej w Polsce drukarni socyalistycznej, naturalnie tajnej.

Drukarnia ta znajdowała się w Warszawie na Walicowie, potem przewieziono ją do chłopa Wasilewskiego, mieszkającego 13 km. za rogatką Marymoncką. W marcu 1885 roku umieszczono ją znów w mieście przy ul. Franciszkańskiej, ale Rechniewski już nią wtedy nie kierował, bo na wiosnę 1884 r. znalazł się w cytadeli warszawskiej wraz z 29 najwybitniejszymi towarzyszami. W słynnym X pawilonie cytadeli trzymano ich o głodzie i chłodzie w brudnych, wilgotnych norach. Nocami co 5 minut wpadał strażnik wyciągając więźniów z łóżek na badania śledcze. Skutkiem takiego obchodzenia się robotnik Bressler popełnił samobójstwo, Zagórski, Janowicz, Natalia Pohl i Płoski dostali pomieszania zmysłów, a Kunicki usiłował się otruć. Rechniewski przetrwał mężnie te męczeństwa. Wyrokiem sądu wojennego, ogłoszonym o godz. 1 w nocy z dnia 18 na 19 grudnia 1885 roku, został Rechniewski skazany na 14 lat katorgi. W r. 1895 uwolniony z więzienia w Karze na Syberyi zamieszkał w Czycie, potem w Irkucku, gdzie pracował na kolei. Rozwinął on na Syberyi tak ożywioną działalność socyalistyczną, że wkrótce aresztowano go powtórnie. Wydalony z granic Syberyi powraca w okresie t. zw. wolnościowym (r. 1905) do Warszawy, gdzie bierze czynny udział w akcyi P. P. S. Po rozłamie w tej partyi działa w P. P. S. lewicy i staje się duszą tej partyi w okresie szalejącej reakcyi porewolucyjnej. Koło niego grupują się wtedy ludzie, których wielką zasługą jest, że wśród rzeszy robotniczych w Kongresówce nie zapomniano haseł socyalistycznych, że przetrwały tam ośrodki uświadomienia proletaryackiego, aż do dziś, aż do chwili, gdy powstały w 1914—15 roku na nowo partye socyalistyczne w Królestwie.

W wielkiej tej propagandzie socyalizmu posługiwał się Rechniewski i jego towarzysze legalną prasą socyalistyczną. W tym celu wydawano w Wilnie, gdzie cenzura była lżejszą tygodniki redagowane i kolportowane w Warszawie. Rechniewski był redaktorem „Wiedzy“, po jej zawieszeniu przez cenzurę „Nowego Życia“, potem „Światła“, wreszcie „Kuźni“. Jednocześnie pracował on gorliwie w Towarzystwie Kultury polskiej, po zamknięciu tegoż przez rząd carski w Towarzystwie szerzenia wiedzy, propagując wszędzie idee socyalistyczne. W ostatnich czasach nie brał udziału w życiu partyjnem, ale tem usilniej zajmował się propagandą socyalizmu. W tym charakterze objął stanowisko prezesa świeżo założonego w Warszawie Uniwersytetu Ludowego.

Odznaczał się nadzwyczajną szlachetnością dążeń, zamiarów, czynów. Był to w całym tego słowa znaczeniu wielki charakter.

Cześć pamięci bohaterskiego towarzysza!

W. Tomorowicz.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 27 lipca.

Urzędowo donoszą 26 lipca:

Zachodni teren wojenny: Nad kanałem Comines—Ypern wielki angielski bastyon, wskutek rozsadzenia przez Niemców, został wraz z załogą zniszczony.

Na północ od Sommy trzymają się Anglicy po gwałtownej walce w Pozières. Dalej na wschód w lesie Foureaux i koło Longueval zostały odparte mniejsze nieprzyjacielskie ataki. Koło lasku Thrones spostrzeżono zamiary atakowania i udaremniono je ogniem.

Na południe od Sommy, mimo francuskich prób odzyskania terenu, utrzymaliśmy na południe od folwarku Lamaisonnette cały obszar zdobyty w nocy na 25 b. m. Na południe od Estrées rozpoczęły się wczoraj jeszcze żywe walki z bliska.

Na wzgórzu La fille morte (Argony) obsadzili Francuzi wysadzony przez nich lej, ale wkrótce potem zostali zasypani niemiecką kontrminą.

Na lewo od Mozy poczyniły nasze wojska na wzgórzu 304 drobniejsze postępy. Na prawo od rzeki toczyła się w ciągu nocy walka artyleryi w okolicy warowni Thiaumont.

W wielu miejscach frontu odparto nieprzyjacielskie patrole.

Dwa nieprzyjacielskie samoloty strącono na północ od Sommy w naszych liniach przy pomocy ognia piechoty i karabinów maszynowych, a jeden płonący zrzucono po walce powietrznej w okolicy Luneville.

Dnia 24 b. m. celnym strzałem dział obronnych zestrzelono koło warowni Souville francuski dwupłaszczyznowiec.

Wschodni teren wojenny: Grupa wojsk marszałka Hindenburga: Na zachód od Rygi wtargnęły oddziały wywiadowcze w rosyjskie przedpolowe pozycye i zniszczyły je. Nieprzyjacielskie patrole okazywały wielokrotnie większą czynność.

Nasi lotnicy spowodowali zrzuconemi bombami i ogniem karabinów maszynowych zatrzymanie nieprzyjacielskich pociągów z transportami wojsk na linii Dźwińsk—Połock i na wschód od Mińska.

Grupa wojsk marszałka ks. Leopolda bawarskiego: W ciągu wieczora i w nocy wykonali Rosyanie ataki, w których stwierdzono obecność trzech dywizyj, na front na wschód i południowy wschód od Horodyszcza. Podobnie jak wszystkie poprzednie, rozbiły się one wśród najcięższych strat nieprzyjaciela. W jednem miejscu został nieprzyjaciel kontratakiem odrzucony. Pozostawił on tu w naszem ręku jednego oficera, 80 żołnierzy i 1 karabin maszynowy.

Niemieckie eskadry lotnicze obrzuciły wydatnie i skutecznie bombami pełne transportów dworce kolejowe Pogorzelce i Horodzieje, oraz w pobliżu nich obozujące wojska.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na północny zachód od Łucka przedsięwzięcia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych nie miały żadnego sukcesu. Na północny zachód od Beresteczka odparto silniejsze rosyjskie ataki częścią ogniem, częścią kontratakami, przyczem zabrano 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Armia generała hr. Bothmera: Na wschód od odcinka Koropca odbyły się mniejsze walki wysuniętych oddziałów.

Na bałkańskim terenie wojennym nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Na co się wysila wynalazczość rosyjska?

W dzienniku „Utro Rossii“ znajdujemy następującą satyrę p. t. „Stare kalosze“:

— Czy pan jest w biurze?

— Nie, wielmożny panie. Pan jest w domu, w swoim gabinecie. Zajęty jest chemią.

— Chemią?

— Nie mogę panu nic więcej powiedzieć, ale pan ma z sobą flaszeczki, chemiczne przybory. A państwo oboje poszukują w całym domu starych kaloszy. Mają one być potrzebne na święta.

To dziwne, co ma chemia i stare kalosze z dniami świątecznymi!

W mieszkaniu czuć było rzeczywiście spaleniznę. Odór był okropny, lecz przezwyciężyłem się i udałem się do pana domu. Na moje pukanie otworzyły się drzwi gabinetu.

Na progu ukazała się jakaś rozczochrana postać w poplamionym fartuchu.

— Ach to pan! Proszę wejść. Wie pan, obawiam się niedyskretnych gości. Mam do czynienia z niezbyt czystą sprawą... chemią.

— Ale co pan robisz? Przecież nie bomby? Zapytany odpowiedział całkiem spokojnie:

— Cóżbym robił z bombami? Przygotowuję się na dni świąteczne.

Słoiki i retorty stały na stole, płonęła lampa spirytusowa i gotował się jakiś podejrzany płyn.

Kawałki flaneli i gumy z kaloszy, pocięte starannie na małe kwadraty, leżały dokoła.

— Destyluję — oświadczył mój przyjaciel. — Sytuacya nasza jest tego rodzaju, iż musimy bezwarunkowo iść za postępem wiedzy. Lecz dotychczas nie wyszło z tego nic rozumnego.

— Ale co pan destyluje?

— Kalosze! To jest chemia, *batiuszka*. Nawet nie marzyłem o tem, że tak daleko zajdziemy. Guma nie jest zbyt czystą, lecz na początkowe próby jest zupełnie dobrą. Osiągnę swój cel, możesz pan być spokojny.

Zagadka wyjaśniła się. Eksperymenty Ostromyśleńskiego, który ze spirytusu robił sztuczną gumę, zmieniły mego przyjaciela w chemika.

Zastanawiał się on nad tem, iż również dobrze można z gumy robić spirytus. Także i mnie pomysł ten wydał się logicznym. I w ten sposób zaczął on destylować.

— Nie potrzebujemy na dni świąteczne Ostromyśleńskiego, lecz anty-Ostromyśleńskiego. Lecz trudno jest ten cel osiągnąć, zwłaszcza, gdy się nie ma specyalnego wykształcenia. W mojem mieszkaniu niema już ani kawałka gumy. Spojrzał na mnie uważnie i rzekł:

— Chce pan mieć na święta buteleczkę alkoholu, czystego jak łza? Posłuchaj pan. Nosi pan obecnie kalosze. Niech mi pan je da na moje próbne doświadczenia.

— Ale jak ja wrócę do domu. Jest strasznie zimno.

— Dla wiedzy, dla chemii. Nawet pary zwykłych kaloszy nie chce pan poświęcić dla wiedzy! Ja panu je przedystyluję w tej buteleczce.

— Ależ pan sam powiedział, że nic z tego nie wyjdzie.

— Pozwól, *gołubczyk*, może przecież dojdę do celu. Czuję, iż tym razem wszystko pójdzie pomyślnie.

Spostrzegłem, iż zdrowie moje jest poważnie zagrożone. Trzeba się ratować. Zacząłem się żegnać.

— Niechże pan posłucha, w imię nauki. Nie chce pan? Wieluż to wielkich odkryć nie można było dokonać z powodu takich właśnie ignorantów. To jest zwykły los wszystkich wynalazców, którym nie udaje się skruszyć obojętności swoich bliźnich. Wszyscy myślą tylko o swoich kaloszach.

Nie czekałem końca tej filipiki. Uciekłem szybko i jeszcze na ulicy przez długi czas nie mogłem się otrząsnąć z okropnego smrodu spalonej gumy.

A może! Któż to może wiedzieć, może właśnie brakuje mu tylko moich kaloszy, aby osiągnąć pomyślny rezultat. Może źle zrobiłem. O mało co nie wróciłem się. Lecz wkońcu kalosze zwyciężyły.

Z różnych stron.

W sprawie rekwizycyi sprzętów metalowych o wartości artystycznej i zabytkowej. Wobec licznych zapytań w tej mierze wyjaśnia c. k. krajowy urząd konserwatorski, co następuje: Na podstawie odnośnego rozporządzenia ministeryalnego z pomiędzy przedmiotów z miedzi, aliażów miedzi i niklu należy oddać zwykłe przedmioty użytkowe kuchenne i stołowe, podczas gdy przedmioty artystyczne rekwizycyi nie podlegają. Mogą także wśród pojedynczych przedmiotów użytkowych znaleźć się takie, które mają wartość historyczną i zabytkową, i wskutek tego godne są zachowania. W tym wypadku można się starać o uwolnienie tych przedmiotów od rekwizycyi.

Niemiecki dziennik oficyalny o Legionach polskich. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ w telegramie swojego wojennego korespondenta na wschodzie Rolfa Brandta, o położeniu na wołyńskiej widowni wojennej, pisze o udziale Legionów polskich co następuje: Rosyanie, którzy dysponowali znakomitymi węzłami kolejowymi Równo-Sarny-Łuniniec sprowadzili przez Równo nowe siły ku wysuniętemu łukowi Styru. Główny ich atak skierował się przeciw linii między Kołkami a Hruziatynem, a równocześnie przeciw Kościuchnówce, ażeby łuk z dwóch stron załamać. Dnia 5 lipca rozpoczął się atak rosyjski po obu stronach z wielką siłą. Zrazu odparto rosyjskie kolumny szturmowe z ciężkiemi dla nich stratami, gdy atoli nieprzyjaciel zaczął rzucać na linię tę coraz nowe masy, udało mu się przełamanie frontu na zachód od Kołek. Wysunięte wojska niemieckie wstrzymały dalsze postępy. Na północ od Kościuchnówki odparto kilkakrotnie ataki, dzięki ofiarnej waleczności Legionu polskiego, jak to zaznaczył biuletyn wojskowy. Dnia 6 lipca musieli także Polacy ustąpić pod naciskiem masowym.

Zakaz wódczany a kacapskie brody. „Frankf. Ztg.“ przytacza pod tyt. „Zakaz alkoholu“ świadectwo współpracownika gazety „Utro Rosii“, który objechał wiele okolic rosyjskich i konstatuje, że pijaństwo weale nie ustaje.

„Od Kaukazu do Ałtaju — popijają w całym kraju“...

Taką piosnkę nucą ponoć w całej Rosyi... W niektórych okolicach zakaz wódczany wywołał to, czego nie mógł wywołać Piotr I. — mimo swoich gwałtownych metod „cywilizowania“ Rosyi: chłop rosyjski począł golić brodę.

Pijał bowiem zamiast gorzałki jakieś lepkie pokosty spirytusowe, od których sklejała mu się wiechciasta broda.

Chociaż — dodaje „Frankf. Ztg.“ — obecnie coraz bardziej legendarnemi stają się różne płyny do nafty włącznie — zastępujące wódkę, gdyż, coraz bardziej w obiegu znajdują się „wódki domowe“, pędzone tajnie.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Wesele przy latarni“ i „Cavaleria rusticana“.
Niedziela: „Halka“.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek po południu: „Tomcio Paluch“.
Piątek wieczór: „Dookoła miłości“.
Sobota po południu: „Tomcio Paluch“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).